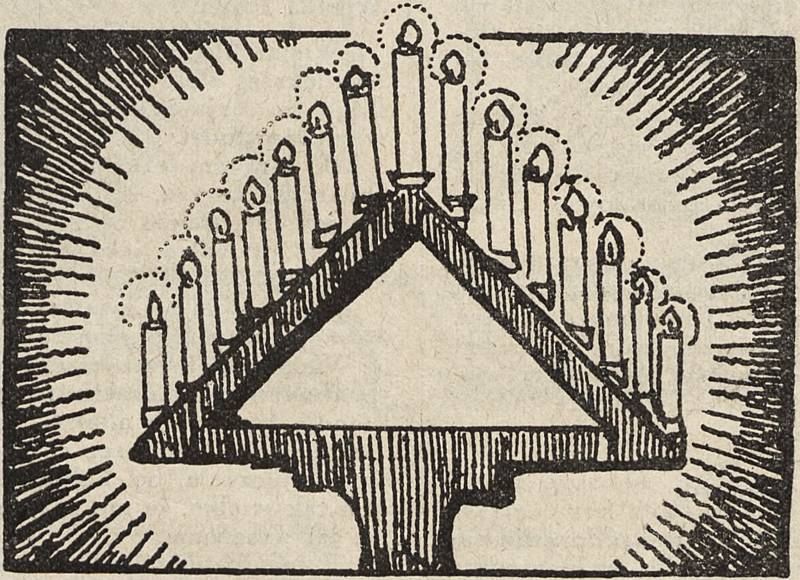
KRÓLUJ NAM CHRYSTE

DODATEK — DLA DZIECI

Nr 14 **Tarnów, dnia 2 kwietnia 1939** **Rok VII**

Nabożeństwa Wielkiego Tygodnia



Niedziela Palmowa

Żaden okres w roku nie ma tyle pięknych obrzędów co Wielki Tydzień. Wejście do tego tygodnia stanowi Niedziela Palmowa.

W tym dniu poświęca ksiądz palmy. Potem odbywa się procesja na dziedziniec kościoła. Ma to przypomnieć uroczysty wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy, aby tam przez śmierć krzyżową nas odkupić. Jak wtedy, tak i dziś w procesji uczestniczą także dzieci.

W kościele pozostaje część ludzi, poczem zamyka się bramę kościelną. Gdy procesja powraca, znajduje drzwi zamknięte. Zaczynają się śpiewy łacińskie na przemian tych co pozostali w kościele i tych, którzy stoją za drzwiami: „Cześć, chwała i pokłon niech będzie Tobie, Królu Chrystusie, Odkupicielu...“

Wreszcie kapłan uderza trzykroć

końcem krzyża w drzwi, które natychmiast otwierają na znak, że Zbawiciel otworzył nam krzyżem niebo zamknięte przez grzech.

Wśród śpiewu po łacinie: Gdy Pan wchodził do miasta świętego... wchodzi procesja do kościoła i staje przed ołtarzem. Potem kapłan wychodzi ze Mszą św., podczas której odczytuje z ewangelii Pasję, czyli opis męki Pana Jezusa.

Ciemna Jutrznia

Następne dni, to jest poniedziałek, wtorek i środa wnoszą coraz więcej bólu i żałości. We środę po południu odbywa się w kościele nabożeństwo, zwane ciemną jutrznią.

Przed głównym ołtarzem stawia się duży świecznik trójkątny, na którym płonie 15 woskowych świec. Na ołtarzu zaś pali się 6 świec.

W czasie modlitw gasną kolejno świece na trójkącie i na ołtarzu, co oznacza, że w czasie męki Zbawiciela wszyscy, nawet apostołowie Go opuścili.

W końcu zanoszą najwyższą świecę za ołtarz i powracają z nią, ale już zapaloną. Ta płonąca świeca oznacza Zbawiciela, który nie uległ przemocy ciemności, lecz ukrył się w śmierci, aby chwalebnie zmartwychwstać.

Wielki Czwartek

W Wielki Czwartek odprawia się tylko jedną Mszę św. na pamiątkę, że w dniu tym sam Zbawiciel, Najwyższy Kapłan, sprawował pierwszy raz Najświętszą ofiarę z Ciała i Krwi Swojej pod postacią chleba i wina przy ostatniej wieczerzy. Biały strój kapłana oznacza wielką uroczystość w Kościele.

W tej Mszy św. przemienia kapłan w Ciało i Krew Najświętszą trzy Hostie, z których jedną spożywa w czasie Komunii św., druga służyć będzie do obrzędów Wielkiego Piątku, trzecia przechowana będzie w Grobie Pańskim aż do uroczystości Zmartwychwstania.

Podczas „Gloria in excelsis Deo“ odzywają się wszystkie dzwony, potem milkną na znak żałoby aż do Zmartwychwstania, a miejsce ich zastępują drewniane grzechotki. Tak samo milkną i organy

Po Mszy św. kapłan zanosi Najświętszy Sakrament w uroczystej procesji do ciemnicy (na bocznym ołtarzu), nazwanej tak na pamiątkę uwięzienia Pana Jezusa w nocy z czwartku na Piątek, aby tam czekał do świtu na wyrok.

Odwiedzajcie Pana Jezusa w ciemnicy i przepraszajcie Go za wszystkie zniewagi, jakich doznał od ludzi.

Wielki Piątek

Wielki Piątek przypomina nam największą złość ludzką względem Boga, a największą miłość Boga względem ludzi.

W dniu tym Jezus poniósł okrutną śmierć na krzyżu, w dniu tym słońce się zaćmiło, ziemia zadrżała na świadectwo prawdzie, jaka stała się na Golgocie

Już w Wielki Czwartek jest niewymownie smutno w kościele, ale dziś, w Wielki Piątek, jest jeszcze smutniej.

Przybrany w czarne szaty przystępuje kapłan do ołtarza, upada na twarz i trwa tak przez chwilę w niemym milczeniu, bo boleść Kościoła jest tak wielka, że nie znajduje słów na jej wyrażenie.

Potem kapłan wstaje i po stronie epistoły czyta historię męki Pana Jezusa. Mszy św. całej nie odprawia się dlatego, by całą naszą uwagę skierować wyłącznie na śmierć krzyżową.

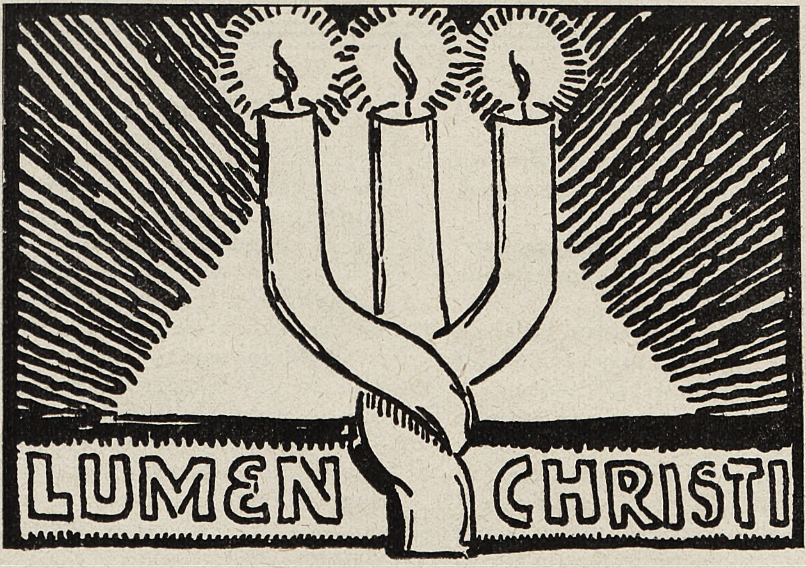
Po skończonych modłach następuje adoracja krzyża, który jest osłonięty. Odsłaniając kolejno ramiona krzyża, a wreszcie cały, śpiewa kapłan: „Oto drzewo krzyża, na którym zawisło Zbawienie świata“, potem kładzie krzyż przed ołtarzem i zdejmuje obuwie na znak wielkiego szacunku, całując rany Zbawiciela.

Przez cały dzień adorują wierni ten krzyż, zbliżając się na klęczkach, by ucałować rany P. Jezusa.

Następuje obrzęd z Hostią św., przypominający nieco Mszę św. Obrzęd ten nazywamy „Mszą darów poprzednio poświęconych".

Kapłan wyjmuje Hostię św. z kielicha, nalewa wina i wody, potem okadza Hostię św., kielich i ołtarz, umywa ręce i mówi: „Orate fratres... Módlcie się bracia..." Teraz śpiewa Pater noster, potem klęka i jedną ręką podnosi Hostię św., następnie łamie Ją nad kielichem na dwie części, a trzecią wpuszcza do kielicha, odmawiając modlitwy.

Trzecią Hostię św. umieszcza kapłan w monstrancji, okrywa ją białym welonem, jakby prześcieradłem śmiertelnym i w uroczystej procesji zanosi do Grobu Pańskiego, gdzie wierni adorują Pana Jezusa aż do rezurekcji.



Wielka Sobota

W Wielką Sobotę już mniej smutno w kościele. Odbywa się święcenie ognia, światła i wody chrzcielnej, co nam ma wyrazić ową siłę życiodajną śmierci Chrystusowej, z której nam światło prawdy, obmycie grzechów i wszelka łaska Boża płynie nieustannym strumieniem.

Ogień wydobywa się przez krzesanie kamienia, na znak, że Chrystus powstał z kamiennego grobu.

Nowo poświęconym ogniem zapala się najpierw trzy świece połączone w jedną i osadzone na długiej rękojeści. Pierwszą świecę zapala się u drzwi kościoła, drugą w środku, a trzecią przed ołtarzem.

Zapalając świece kapłan śpiewa: „Lumen Christi, Deo gratias", to znaczy „Światło Chrystusa, Bogu dzięki".

Jak światło tych świec rozświeca powoli kościół, tak też powoli rozchodziło się wśród pogaństwa światło ewangelii świętej. Słowa „Deo gratias" wyrażają podziękowanie Bogu, który zesłał Syna Swego na świat dla naszego oświecenia.

Następnie odbywa się święcenie paschału, czyli świecy wielkanocnej, co nam ma przypominać, że Chrystus jest światłością, stale będącą z nami.

NA 'GOLGOCIE...

(Legenda)

Pod krzyżem stała Matka u stóp Syna
I ból Ją wielki na duszy ucisnął...
Wtem zaśpiewała w niebiesiech ptaszyna:
Spojrzy się Maria — skowronek zawisnął.

I tak nad Panem użalił się wiernie,
Że chciał Mu odjąć choćby jedno ciernie;
Więc póty dzióbkiem i dzióbał i dzióbał,
Aż cierń z korony Najświętszej odskubał.

Błogosławiła Matka skowronkowi,
Podniósłszy w niebo Swe oczy żałosne
I rzekła w łasce: Będziesz człowiekowi
I Bogu śpiewał najpierwszy na wiosnę!

A jako rzekła mu Matka Bolesna,
Tak się też iści: bo ptaszyna wczesna,
Nim śniegi giną, już w niebo się wznosi
I wielką chwałę Matki Bożej głosi.

W. Pol.

Nie zadrżała tylko osina...

Kiedy źli ludzie szukali drzewa na Krzyż, cały las ogarnął lęk i przerażenie...

Oni zaś chodzili po puszczy i namyślali się długo, gdzie śmiertelnie uderzyć toporem...

Dotarli wreszcie w serce kniei do odwiecznego dębu, który tysiąc lat opierał się burzom i huraganom. A teraz drżeć począł, jak wątła trawka na wietrze i zaszumiał błagalnie.

— Nie bierzcie mię na ten Krzyż!

Więc poszli do lipy rozrosłej, ale i ta dygotała i szemrała w trwodze:

— Nie plamcie mnie Krwią Chrystusa.

I podeszli złoczyńcy ku olchom, lecz te zaszumiały:

— Zostawcie nas w pokoju. Ku Bogu wznosimy nasze gałęzie. Nie kalajcie nas serdeczną Krwią Syna Bożego...

Więc ludzie szukali sosen. I znaleźli je. Po deszczu osypane były gradem szklannych pereł: jak gdyby stały w brylantowych łzach.

I powiedziały przez te łzy złym ludziom:

— Nie my wieczyście zielone będziemy Krzyżem dla Tego, który był Nadzieją ziemi...

Chodzili tedy po lasach ludzie źli, a żadne z drzew nie chciało być drzewem Męki Pańskiej.

Zbliżał się wieczór. Gdzieś daleko kukała kukułka. Zapachniały niewidzialne konwalie. Księżyc stawał się coraz bardziej złoty.

Więc nawrócili ku domowi. I napotkali idąc tam jedno drzewo, które na ich widok nie zadrżało ze zgrozy.

Była to osina. I zrąbali ją i uczynili z niej Krzyż. I ukrzyżowali na nim Zbawiciela świata...

A odkąd Krew Najświętsza zbryzgała drzewo Krzyża, wszystkie osiny dygocą, choć w lesie cisza jest i wiatr milczy... Trzęsą się w lęku i żalu ze wstydu...

A gdy nadejdzie jesień, liście osiny robią się koloru krwi, na wieczną pamiątkę tej Krwi, która spłynęła na drzewo Krzyża w ów straszny dzień.

Przer. z leg. J. Ejsmonda.

Co to jest?

Kiedy ma *w* na końcu,
to jest straszne zwierzę,
gdy zaś *k* — człowiek w usta
z konieczności bierze.

A gdy *n* — to roślina,
która tym się szczyci,
że ma najlepsze włókna
do wyrobu nici.